



CELL ineczka





reżyseria, scenografia, wizualizacje
KAMIŁA SIWIŃSKA

muzyka, kostiumy
JOANNA SZUMACHER

przygotowanie wokalne
JOANNA SYKULSKA

reżyseria świateł
AGATA SKWARCZYŃSKA

ruch sceniczny
TOBIASZ SEBASTIAN BERG

inspicjent, sufler
CZESŁAWA EWA BAZANIAK

realizacja dźwięku
PAWEŁ LENIART

prowadzenie świateł
KRZYSZTOF NOWACKI

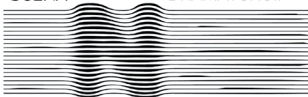
multimedia
KRZYSZTOF JAWNIAK

P R E M I E R A

27 listopada 2021

MAŁA SCENA
im. Zdzisława Kozenia

SCENA NOWEJ DRAMATURGII



TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE

Tekst powstał w ramach Sceny Nowej
Dramaturgii Teatru im. Wandy Siemaszkowej
w Rzeszowie





obsada:

NAJA

Dagny Mikoś

CELINECZKA

Joanna Baran-Marczydło

MADONNA / CHÓR

Maria Dańczyszyn (gościnnie)

plan filmowy:

ANTYNATALIA / CHÓR

Beata Zarembianka

NATALIA / CHÓR

Magdalena Kozikowska-Pieńko

DOKTOR / CHÓR

Marek Kępiński

GORLIWY KATOLIK / CHÓR

Wojciech Kwiatkowski (gościnnie)





Pewna dobra kobieta bardzo chciała mieć maleńkie dziecko, ale nie wiedziała, skąd by je wziąć. Poszła więc do czarownicy i rzekła:

– Tak bym chciała mieć malutkie dziecko. Powiedz mi, co tu robić, żebym je miała?

Hans Christian Andersen, *Calineczka*,
przeł. Cecylia Niewiadomska





Droga do pierwotnych pokładów

Z Katarzyną Matwiejczuk i Kamilą Siwińską
rozmawia Monika Midura

Zacznijmy od początku, czyli od Ciebie Kasiu i od powstania tekstu *CELLineczki*. Wszystko zaczęło się jak w baśni Andersena: „Pewna dobra kobieta bardzo pragnęła mieć maleńkie dziecko”, ale nie udała się z tym do czarownicy...

Katarzyna Matwiejczuk: Tak właśnie było, jak w baśni. Ta kobieta (którą byłam ja), która kiedyś nie chciała mieć dzieci, ale potem przyszedł taki moment i taki mężczyzna, że bardzo chciała mieć dziecko, napotkała na swojej drodze problemy. Początek tego tekstu powstał dosłownie w drodze, w pociągu. Mam jeszcze notes, w którym zapisałam pierwsze słowa, które stały się wstępem do *CELLineczki*, a potem pierwszą piosenką o jeziorze i ciemności. W podróży najbardziej się uspokajam i właśnie w drodze przyszło to do mnie. Wizja jeziora w ciemności, którym jest cały świat i wizja dziecięcej duszy, która pragnie się wcielić. Tak było na planie artystycznym, natomiast na planie realnym, w związku z problemami z zajściem w ciążę, udałam się do trzech różnych klinik zajmujących się in vitro. Zebrane w sztuce doświadczenia są moimi własnymi doświadczeniami i nigdy tego nie ukrywałam. Myślę, że choć przetworzone artystycznie, dają dość prawdziwy obraz tego, co w takich chwilach i miejscach się często dzieje.

A co się dzieje? Z czym muszą zmagać się osoby decydujące się na próbę zapłodnienia tą metodą?

K.M.: Pierwszym, może najbardziej przyziemnym, ale bolesnym problemem jest cena takich zabiegów. Wiem, że teraz w niektórych miastach powróciły programy dofinansowujące procedurę in vitro i leczenie bezpłodności, natomiast mnie i mojemu mężowi to nie przysługiwało. Mówiąc brutalnie, wydaliśmy na to bardzo dużo pieniędzy. Zdaję sobie sprawę, że i tak byliśmy na uprzywilejowanej pozycji, mogliśmy sobie na to pozwolić, czy nawet mieliśmy od kogo pożyczyć, bo to też się zdarzyło. Odkładając na bok sprawy finansowe, trudno też ukrywać, z jakim społecznym ostracyzmem spotykają się pary decydujące się na in vitro, jak ten problem traktowany jest na przykład przez kościół katolicki. Muszę wspomnieć o niestworzonych opowieściach o brudzie





na czole, o tym, że ludzie decydujący się na tę metodę zapłodnienia bywają wyzywani od morderców, którzy zabijają zamrożone zarodki, że jakoby z ich powodu są one wyrzucane. Ktoś, kto nie doświadczył procedury in vitro, nie wie, że większość z tych zarodków jest najpierw wykorzystywana, a dopiero potem tracona. Tak jak wiele innych wspólnot, również ludzie starający się o dziecko metodą in vitro zakładają swoje grupy w mediach społecznościowych i stamtąd wiem także, że każda z takich matek przeżywa taką stratę jak poronienie. Bo to jest poronienie, traktowane jako porażka, której następstwem jest żałoba. Kiedy więc słyszę zarzuty, jak przedmiotowo traktujemy swoje ciała i zarodki, budzi się we mnie poczucie krzywdy i bunt. Między innymi dlatego postanowiłam napisać o tym sztukę.

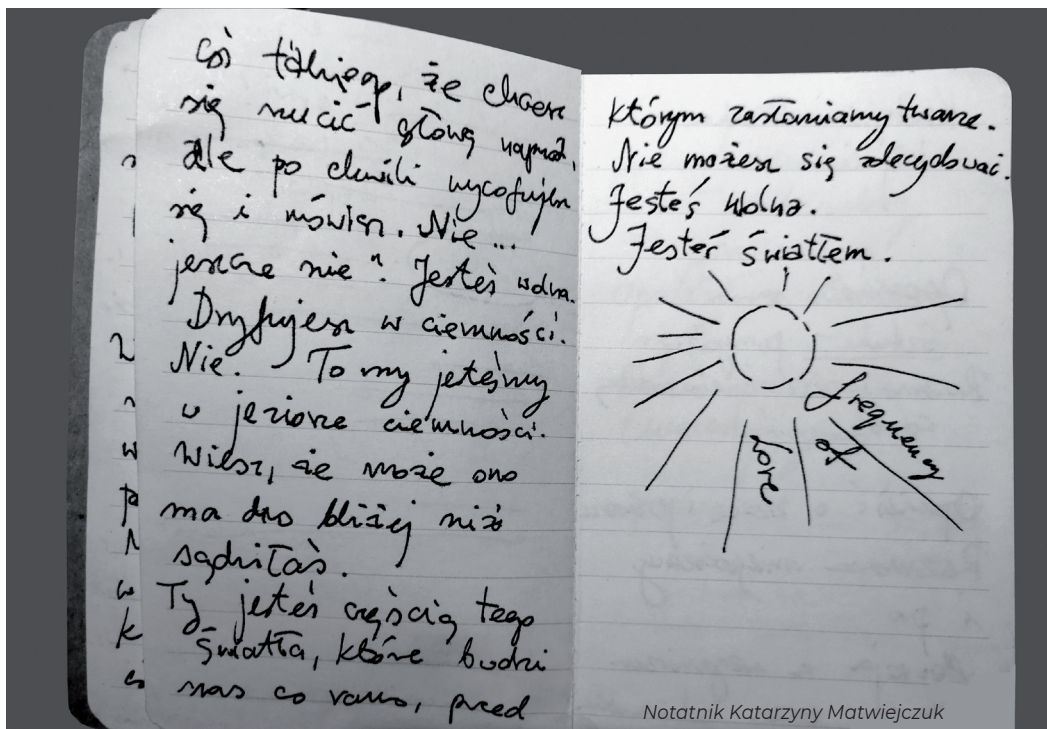
Czy trudno było Ci znaleźć język do wyrażenia takiego tematu?

K.M.: Ten język narodził się razem z opowieścią. To, co powstało w ciągu, było jedynie zaczątkiem tekstu, który powstawał później w ramach Sceny Nowej Dramaturgii, symultanicznie z trwaniem mojego procesu zapładniania in vitro. Pisałam go więc na gorąco. Na którymś etapie jego powstawania i mojej współpracy z Kamilą, kiedy miałyśmy konsultacje z Weroniką Szczawińską, Witek Mrozek, który był jednym z opiekunów tego projektu, powiedział coś, co bardzo mi się spodobało i myślę, że to dobrze oddaje, czym w ogóle jest dla mnie język. Powiedział, że dla niego moje pisanie to taki kobiecy barok. W tym słowie jest to, czego ja szukam w języku. Barok jako epoka, jako pewien stan ducha, jest mi bardzo bliski. Ze swoją estetyką nadmiaru i groteski, a z drugiej strony – z łączeniem duchowości z tym co fizyczne, materialne i naukowe. Myślę, że język *CELL-Lineczki* znajduje się właśnie gdzieś na przecięciu tych dwóch języków i dwóch rzeczywistości – bardzo biologicznej i duchowej. Artystką, która od lat mnie fascynuje, i od której uczę się łączenia w sztuce tego co cielesne, konfesyjne, intymne z tym co mitologiczne, duchowe i ponadjednostkowe, jest Tori Amos. To właśnie ona przed laty pomogła mi zdefiniować siebie na nowo jako kobietę tworzącą. To kontakt z jej muzyką i słowami nauczył mnie odwagi.

Chciałabym, żebyście opowiedziały więcej o swojej współpracy. Zaczęła się ona nietuzinkowo, bo podczas teatralnego speed-datingu. Od razu zaiskrzyło?

Kamila Siwińska: Do Rzeszowa zaproszono 10 reżyserów/reżyserek i 10 dramaturgów/dramaturzek. Dramaturdzy przyjechali z pewnym



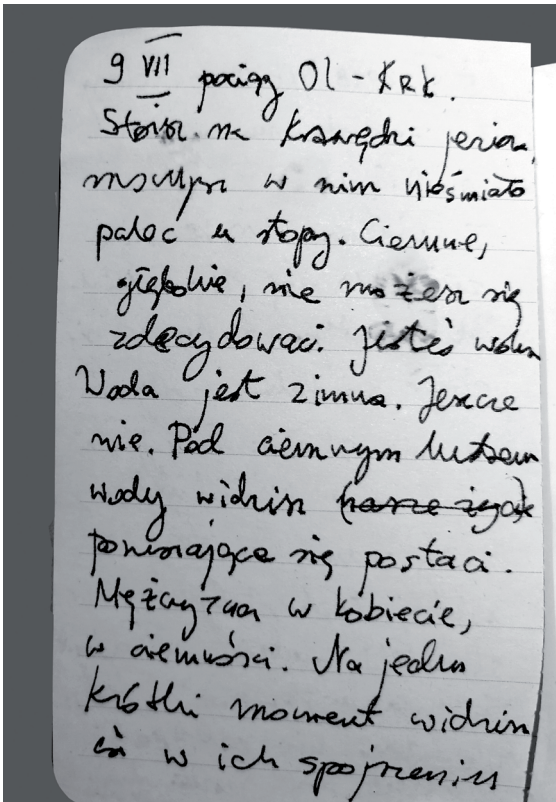


Notatnik Katarzyny Matwiejczuk

zamysłem artystycznym. Prezentowali je po kolei, a później odbył się speed-dating. Polegało to na tym, że my – każdy reżyser/reżyserka z każdym dramaturgiem/dramaturżką – rozmawialiśmy ze sobą po trzy minuty. Później trzeba było podać swoje typy – z kim i nad czym tekstem chcielibyśmy pracować. Trochę na podstawie tego i kilku innych przesłanek kuratorzy, Martyna Łyko i Witek Mrozek, zaczęli nas ze sobą „swatać”. Bardzo się ucieszyłam, że sparowano mnie z Kasią. Ujęła mnie swoją szczerością. Od początku miałam wielki szacunek do tego, że pisze na temat swoich trudnych doświadczeń, że chce się tym dzielić. To od razu wydało mi się bardzo cenne.

K.M.: Wiadomo, że te trzy minuty w nowym miejscu, z nowymi ludźmi, to bardzo mało czasu, ale miałam takie same odczucia. Już na początku spotkałyśmy się na płaszczyźnie szczerego mówienia o naszych bardzo intymnych doświadczeniach. Potem to przemieniło się w sztukę.

K.S.: Myślę, że to nasze porozumienie było ważne, także w kolejnych etapach pracy, która przypominam, działa się równoległe z walką Kasi o posiadanie dziecka. Kiedy już trzeba było tekst skończyć i oddać,



a ona przeżywała wtedy bardzo trudny moment, było mi ciężko się o niego upominać. Pomyślałam sobie, że trudno, na świecie są ważniejsze rzeczy i należy to po prostu zostawić, uszanować. Ale jednak udało się w ostatniej chwili dopracować szczegóły i w takiej formie, jaka w zasadzie do tej pory funkcjonuje, oddać tekst na czas. Potem zostałyśmy zaproszone do udziału w Festiwalu Nowego Teatru i zrobienia z tego tekstu czytania performatywnego. Wtedy też okazało się, że jest bardzo mocny. Wywołał duże wzruszenie wśród aktorów i publiczności. Pod wpływem

brzmienia tego tekstu skryształizowała się jakaś wzajemna empatia, siostrzana wspólnotowość. Jest w nim coś takiego, że nawet teraz, w czasie prób do spektaklu, kiedy aktorki wchodzą w role i wypowiadają te dialogi, nadal się wzruszam.

Kasia ze swoim tekstem trafiła w tematykę, którą zajmujesz się w teatrze jako reżyserka spektakli teatralnych i operowych...

K.S.: Tematy feministyczne, czy w ogóle kobiece, są mi bardzo bliskie, zwłaszcza teraz, kiedy losy praw kobiet się rozstrzygają. Jest o co walczyć, jest co utrzymywać w świadomości i w czym się jednoczyć. Tak totalnie po ludzku, po kobiecemu i ponad podziałami. O tym mówi mój spektakl *28 dni* w Teatrze Polskim w Poznaniu (premiera 2019 – przyp. red.), a tekst Kasi również o tym traktuje. Sięga głęboko i generuje poczucie siostrzanej wspólnotowości, tego co jest tak bardzo ludzkie, kobiece na oryginalnym, plemiennym poziomie. Ta duchowość istnieje poza czasem, obejmuje zasięgiem pokolenia do przodu



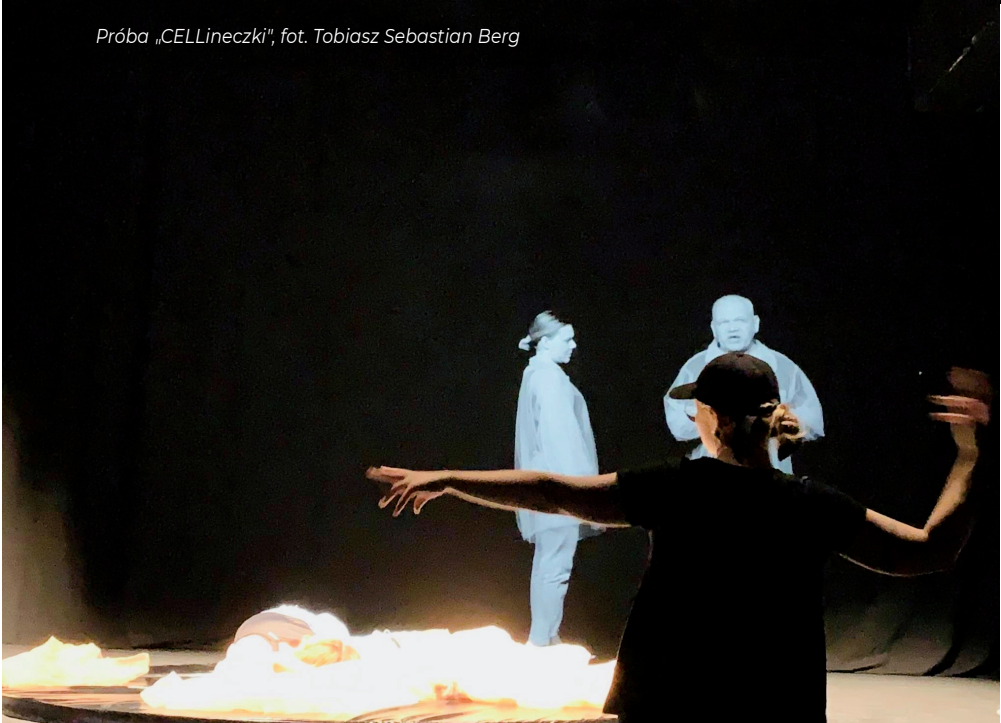
Tlazolteotl - aztecka bogini płodności i położnych. Figura znajduje się w Muzeum Dumbarton Oaks w USA
źródło: <https://www.doaks.org/resources/bliss-tyler-correspondence/art/pc/PC.B.071.jpg/view>





Czytanie performatywne „Celineczki” w 2019 roku, fot. Maciej Rałowski

Próba „CELLineczki”, fot. Tobiasz Sebastian Berg





i pokolenia wstecz. Jest czymś, co łączy wszystkie kobiety i wszystkich ludzi. Sięga do zupełnie pierwotnych pokładów. Generalnie, tak jak od początku sobie mówiłyśmy, ta sztuka jest poświęcona istocie macierzyństwa, więzi najsilniejszej w przyrodzie, a może nawet w całym kosmosie. Poprzez temat in vitro docieramy głębiej. Nie chodzi o to, że chcemy mówić jedynie do osób, które mają podobne do Kasi doświadczenia. Tu chodzi o możliwość bycia matką, jaką ma kobieta. Kasia te tematy pięknie ubiera w słowa, bo kiedy mówi się o tym w inny sposób, łatwo jest otrzeć się o banał. Po to jest właśnie teatr, aby o takich sprawach mówić pięknie.

K.M.: Dodam tylko, że na początku naszej współpracy Kamila bardzo pięknie powiedziała, że *CELLineczka* to opowieść o narodzinach relacji i miłości. Nie chodzi tylko o narodziny dziecka. Narodziny relacji są pierwotne wobec tych fizycznych narodzin..

K.S.: Myślę, że wiele kobiet będzie to rozumiało. To są rzeczy przedziwne. Kasia to ujęła w swoim tekście. To jest przejmujące i do bólu szczere

To wszystko jest opowiedziane, jak to nazwałyście, w sposób duchowy, ale w *CELLineczce* przywołana jest także fizjologia, opowiedziany jest przebieg badania i sama procedura zapłodnienia in vitro. Nie widziałam niestety spektaklu *28 dni*, ale czytałam recenzję, w której mowa była o bezzasadności mówienia otwarcie o kobiecej fizjologii. Przyznam, że słyszałam też podobne głosy po czytaniu performatywnym *CELLineczki* i były to głosy mężczyzn...

K.S.: Za każdym razem, kiedy słyszę, że moja praca, czy też tematy, które w niej podejmuję, stają się dla ludzi polem dyskusji, wyzwają emocje, jest to dla mnie spełnieniem oczekiwań i roli tego, co robimy.

Czytanie performatywne *CELLineczki* było sukcesem. Ta sztuka jest jak dotąd jedyną z powstałych w ramach Sceny Nowej Dramaturgii wybraną przez nasz Teatr do realizacji w formie spektaklu. Z powodu pandemii musieliśmy jednak na rozpoczęcie prób poczekać dłużej niż przewidywaliśmy. Przez te dwa lata wiele się zmieniło, również w życiu autorki...

K.S.: Postrzegamy to jako proces, w którym wszystko na siebie wpływa. *CELLineczka* jest niesamowitym przykładem tego, jak teatr łączy się z życiem. W pierwszej wersji tekstu Kasi finał był apokaliptyczny. Pojawiały się płomienie, wszystko się waliło i paliło. Powiedziałam





wtedy do niej: nie możemy w ten sposób projektować twojej przyszłości! (śmiej) Jeśli chcesz, żeby wszystko dobrze się skończyło, jeśli chcesz urodzić dziecko, musisz to napisać. I jakoś udało mi się Kasię przekonać.

K.M.: Posłuchałam Kamili, napisałam pozytywne zakończenie, choć może bardziej pasuje tu określenie – otwarte zakończenie. I słowo stało się ciałem. W grudniu ubiegłego roku zostałam mamą. Chłopczyka, bo te dusze wybierają sobie jak chcą i dziewczynka ze sztuki okazała się być chłopcem.

K.S.: Pojechaliście nad morze i jedliście gofry...

K.M.: Pojechaliśmy. Co prawda mój synek Emilek nie jadł gofrów, ale był nad morzem i bardzo kocha wodę, co jest dla mnie znaczące. To dla mnie ważny żywioł, nie tylko w kontekście tej sztuki, ale w ogóle życia. Nie chcę, żeby to zabrzmiało jak czary-mary, ale naprawdę uważam, że ta sztuka i jej czytanie performatywne w teatrze w 2019 roku wyzwoliło we mnie energię i mnie otworzyło. Ten odzew, który dostałam, najpierw od wspaniałych artystów, następnie od publiczności, otworzył we mnie coś takiego, że kilka miesięcy później na początku pandemii, kiedy większość klinik in vitro było zamkniętych, zaszłam w ciążę naturalnie. Zaznaczę, że moim celem nie jest wartościowanie tego, czy ciąża naturalna jest lepsza lub gorsza od tej, do której doszło przez in vitro. W ogóle nie o to mi chodzi. Mówię o tym, bo uważam, że takie otwieranie się i wypowiadanie na głos rzeczy trudnych, przez niektórych uważanych za obrzydliwe, jest ważne i oczyszczające. Pojęcie katharsis istnieje od starożytności i poza oczyszczającą mocą, może dokonać zmian i przesunąć w naszym osobistym życiu. Wiem od kilku zaprzyjaźnionych kobiet, że lektura tego tekstu pomogła im dotknąć czegoś ważnego. Jest on ważny dla mnie, dla zespołu z którym pracowaliśmy i jestem pewna, że dla wielu innych osób. Mówię o tym z dumą.

K.S.: Myślę, że musimy powiedzieć więcej o spotkaniach z aktorkami. Nie chcę absolutnie pomijać naszych panów, ale pamiętasz pierwsze spotkania z aktorkami?

K.M.: Nigdy tego nie zapomnę.

K.S.: Te spotkania wyzwoliły mówienie o swoich doświadczeniach. Każda opowiadała o sobie i pojawiały się głosy: „a ja miałam tak, a ja





fot. Kamila Siwińska





podobnie”. Rozmawialiśmy i płakaliśmy. Panowie trochę nie wiedzieli, o co chodzi, ale podeszli do tego z wielkim szacunkiem i zrozumieniem. Ta dobra energia się utrzymała, choć po dwóch latach wiele rzeczy uległo przewartościowaniu, co innego wychodzi na pierwszy plan. Myślę, że to nie tylko czas, ale też świadomość, że Kasia ma synka, sprawiła, że robimy ten spektakl z głębokim przekonaniem, że jest to coś bardzo wyjątkowego. Dziewczyny: Dagny Mikoś, Asia Baran, Maria Dańczyzyn są bardzo zaangażowane i wiem, że jest to dla nich ważne. Cały czas prowadzimy żywe dyskusje i pogłębiający swój stosunek do tej pracy. To spotkanie jest cenne na wielu poziomach.

Czego mogą spodziewać się fani czytania performatywnego *CELLineczki*? Spektakl będzie grany na Małej Scenie, obsada pozostała bez zmian...

K.S.: Jeszcze przed rozpoczęciem pracy nad czytaniem ustaliliśmy, że muzyka będzie bardzo istotnym narzędziem wypowiedzi i tak też jest w spektaklu. Zaprosiłam do współpracy Joannę Szumacher, która robi muzykę i kostiumy. Jest to osoba wszechstronnie utalentowana, zajmująca się wieloma dziedzinami sztuki. Tak jak w czytaniu, w spektaklu udział bierze Joanna Sykulska, która jest odpowiedzialna za przygotowanie wokalne. Uznałam, że istotnym czynnikiem w przedstawieniu powinien być ruch, stąd też zaproszenie do współpracy choreografa Tobiasza Berga, który sprowokował ruch miednicy (śmiech) i wyszło z tego kilka pięknych scen. Jest z nami Agata Skwarczyńska, która pracuje nad tym, aby nasza praca była pięknie oświetlona. Elementami, których nie było w czytaniu, a będą bardzo istotne w spektaklu, są moje autorskie wizualizacje. Oczywiście, jest taka obawa, że jeśli czytanie było udane, to później spektakl, który jest czymś trochę innym, może już nie generować takiego spotkania i wzruszenia. Mam tego świadomość i wszystkie moje działania skupione są na tym, aby ochronić to, co najważniejsze, żeby nie zakłócić przekazu, ale go wspomóc. W trakcie pracy nad spektaklem okazało się, że jest jeszcze dużo obszarów, które można eksplorować. W działaniu aktorów, w ruchu, w warstwie wizualnej, muzycznej. Myślę, że *CELLineczka* dopiero nabiera właściwej pełni i rozmiarów.

Nie chcielibyście dopisać dalszego ciągu tej historii?

K.S.: Zastanawialiśmy się, czy nie dodać jakiegoś epilogu, ale nie zdecydowaliśmy się na to. Uważamy, że jest to skończona całość. Dalszy





ciąg, to znaczy narodziny dziecka i bycie w macierzyństwie, jest zupełnie inną bajką. Zachęcam Kasię do pisania o tym.

Mówiliśmy, że na początku pierwsze skrzypce grała Kasia. Jak to wygląda w pracy nad spektaklem? Kasiu, czy w tym uczestniczysz?

K.M.: Uczestniczyłam w pierwszych próbach. Ucieszyłam się, że kiedy powróciłam do Rzeszowa, ta energia wciąż tam była. Bałam się też tego, o czym mówiła Kamila, że coś może nie sięść. Okazało się jednak, że niepotrzebnie. Przyglądając się pierwszym próbom do spektaklu, byłam poruszona. Inaczej słucha się własnego tekstu i postrzega go po dwóch latach, kiedy pewne emocje, które próbowało się odsunąć, powracają. Może głupio tak mówić o własnym tekście, ale ponownie zrobił na mnie wrażenie. W nic już jednak nie ingeruję. Te wszystkie środki zaproponowane przez Kamilę i jej zespół są na tyle moje, że nie czuję takiej potrzeby. Nie mogłabym wyobrazić sobie lepszych odtwórczyń/współtwórczyń tej historii.





KATARZYNA MATWIEJCZUK – (ur. 1984 w Szczecinie) filmoznawczyni po UJ, pisarka, dramatopisarka, tłumaczka, muzykolożka amatorka. Autorka m.in. powieści *Jura* (2016, nominacja do Wawrzynu, literackiej nagrody Warmii i Mazur), nagrodzonych i wyróżnionych przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu sztuk dla dzieci *Wnuczka Słońca*, *Mamu-Ty* (alternatywny tytuł: *AtumammamutA*, główna nagroda na 11. Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy Maskarada w Rzeszowie w 2021 r.), *Dalajmama*, *Stalowy wilk*, sztuki *Celineczka* nagrodzonej w projekcie Scena Nowej Dramaturgii w Rzeszowie. Autorka sztuki *Biruta i tajemnica rzeki* (premiera w Teatrze Maska w Rzeszowie: czerwiec 2021), współtwórczyni spektaklu muzycznego *Tu rządzą lalki* (premiera: listopad 2021, Teatr Pleciuga w Szczecinie), scenariusza komiksu o Stanisławie Moniuszce *U Rodziny w Operze*, wydanego przez Filharmonię Warmińsko-Mazurską w Olsztynie, a także tekstów piosenek, artykułów w prasie kulturalnej, programach filharmonicznych i książkach festiwalowych. Autorka scenariuszy słuchowisk *Ostatnia bitwa maestra*, *Najlepsze zabawy były pod mostem*. Przełożyła na język polski książkę J.E. Gardinera o J.S. Bachu *Muzyka w Zamku Niebios* (2021). Od 2015 roku uczestniczy w zajęciach Pracowni Dramatu działającej przy Olsztyńskim Teatrze Lalek.

KAMILA SIWIŃSKA – reżyserka, fotografka. (w latach 2009 -2017 pod nazwiskiem Michalak) Absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie, wydział Reżyserii Dramatu (2013) oraz Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, wydział Multimediów (2007). Laureatka i uczestniczka studenckich festiwali międzynarodowych (Festival of International Student Theatre, Belgrad, Serbia – Grand Prix i Nagroda Publiczności; Festiwal Bałtyckij Dom, St. Petersburg, Rosja; Festiwal SZEM Miskolc, Węgry oraz International Theatre Schools Festiwal w Warszawie). Laureatka Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za najlepszy spektakl na Forum Młodej Reżyserii w Krakowie (2013). Jako dyplom reżyserski przygotowała *Gwałt na Lukrecji* operę w dwóch aktach Benjamina Brittena zrealizowany w Starej Drukarni PAP w Warszawie (2013). Zadebiutowała w Teatrze Nowym w Poznaniu spektaklem *Sophie* (2015). W tym samym roku wyreżyserowała *Nie trzeba* we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. W lutym 2016 odbyła się premiera *Trojanek* według Eurypidesa w Teatrze Polskim w Poznaniu. Przygotowała muzyczny spektakl *Nici* na podstawie jednej z *Bajek robotów* Stanisława Lema *Jak ocalał świat* na Festiwalu Musica Polonica Nova we Wrocławskim Forum Muzyki 2016. 02.06.2018 – premiera opery Benjamina Brittena *Mały kominiarczyk* jako finał projektu *Let`s make an opera* – cykl spotkań warsztatowych dla dzieci, Polska Opera Królewska. 08.11.2019 – premiera spektaklu *28 dni* Olgi Shylajevoj, Teatr Polski w Poznaniu.





JOANNA SZUMACHER – autorka płyty *Kopyta Zła* z Pawłem Cieślakiem wydanej przez wytwórnię Requiem Records oraz książki i audiobooka *Bambino* wydanych przez Altanova Press. Twórczyni muzyki teatralnej m.in. do spektaklu *28 dni* w Teatrze Polskim w Poznaniu. Autorka i pomysłodawczyni cyklu muzycznego *Byle do wiosny* w Muzeum Sztuki w Łodzi. Laureatka Punktu dla Łodzi oraz Plastrów Kultury w dwóch kategoriach. Kuratorka i współzałożycielka łódzkiej Galerii W Y oraz kasetowego labelu -SUPER-. Współorganizatorka i pomysłodawczyni Festiwalu Kultury Żydowskiej w Grodzisku Mazowieckim. Kuratorka festiwalu Łódź 4 Kultur 2019. Stypendystka Prezydenta Miasta Łodzi.

JOANNA SYKULA SYKULSKA – muzyk, dyrygentka, kompozytorka, animatorka kultury. Absolwentka Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu. Rok 2012 spędziła w Boliwii, gdzie w ramach współpracy z ks. Piotrem Nawrotem pracowała jako dyrygentka Chóru i Orkiestry Santiago de Chiquitos oraz uczyła dzieci i młodzież gry na instrumentach smyczkowych. W 2016 roku podjęła współpracę z Chórem Czarownic, którego była dyrygentką, i z którym koncertowała po całej Polsce. Od 5 lat jest dyrygentką Chóru Pogłoty (wcześniej Żeński Chór Canto-Cantare), który pod nową nazwą zadebiutował na koncercie *Pieśni Kurpiowskie*. Pogłoty pod batutą Joanny Sykuli Sykulskiej zyskały nową, eklektyczną formułę. Oryginalne brzmienie, otwartość na nowe gatunki muzyczne, a także zamiłowanie do eksperymentów zaowocowały nawiązaniem współpracy z takimi twórcami i zespołami polskuzyczej, jak kakofoNIKT, Kameralna Orkiestra Smyczkowa czy Hummam Ammari., Teatr Polski w Poznaniu, Poznański Chór Chłopięcy. Joanna Sykulska współpracuje także ze środowiskiem teatralnym, pełniąc opiekę wokalną i kierownictwo muzyczne nad spektaklami takimi jak: *28 dni*, *4:48 Psychosis* i *Pieśni czarownic* w Teatrze Polskim w Poznaniu oraz *Ostatni spektakl* Teatru Circus Ferus. Współtworząc spektakl *Jestem*, który działa w ramach Teatru Powszechnego w CK Zamek była odpowiedzialna za kompozycję oraz kierownictwo muzyczne. Obecnie wykłada w Studiu STA w Poznaniu i jest mentorką w Leśnym Przedszkolu, gdzie zachęca dzieci do swobodnej ekspresji muzycznej poprzez improwizację i wspólne zabawy. Prowadzi autorskie warsztaty wokalne dla dzieci i dorosłych, w których można było uczestniczyć w ramach: Festiwalu Młoda Malta (Poznańskiej Wiosny Muzycznej) Lata w Teatrze, Intensywnego Warsztatu Praktyki Scenicznej w Teatrze Polskim w Poznaniu.

AGATA SKWARCZYŃSKA – scenografka, kostiumolożka, reżyserka światła. Stworzyła scenografię i oprawę wizualną do licznych spektakli teatralnych w Polsce i za granicą. W latach 2010-2011 objęła kuratelę nad polską ekspozycją narodową oraz architektury w ramach Praskiego Quadriennale – Performance and Space Design 2011. *Liberated Energy* polska ekspozycja w ramach Praskiego Quadriennale została zaprezentowana





w czerwcu 2011 roku w Pradze oraz w lipcu 2011 roku w Centrum Polskiej Scenografii w Katowicach. W 2015 roku otrzymała nagrodę Złota Maski za scenografię do przedstawienia *Królowa Margot. Wojna skończy się kiedyś* Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. W 2017 roku wzięła udział w międzynarodowej wystawie sztuki World Stage Design w Tajpei na Tajwanie. Jury przyznało jej główną złotą nagrodę w kategorii „performance design” za scenografię, kostiumy i reżyserię światła do spektaklu *Trędownata. Melodramat* Teatru Polskiego w Bydgoszczy. W tym samym roku została nagrodzona za najlepszą scenografię do spektaklu *Przebudzenie wiosny* (Teatr Studyjny Szkoły Filmowej w Łodzi) na Międzynarodowym Drama Schools' Festival w Rabat, Maroko. Ulubionym materiałem, po który często sięga w swoich pracach, jest tkanina. Od kilku lat zajmuje się tkaną artystyczną (tradycyjne tkactwo i plecinkarstwo). W 2016 roku odbyła rezydencje artystyczną Craft Village, New Delhi, Indie.

TOBIASZ SEBASTIAN BERG – choreograf, koordynator. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie Wydział Teatru Tańca w Bytomiu. Doktorant i badacz sztuki zaangażowanej społecznie, special teacher Peoples Republic of China. Autor koncepcji działań warsztatowych, rozwijających społeczeństwo, eliminujących różnice społeczne, opartych o taniec i elementy psychoterapii. Autor programów tańca dla osób niepełnosprawnych i niewidomych. Autor choreografii do spektakli, m.in. *Przerwana cisza* (Warszawska Opera Kameralna), *Karamazow* (Daugavpils Teatris, Łotwa), *Hańba* Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach), *Tęsknota* (Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie), *Kwiat paproci* (Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie). Realizator programów ze środków NCK w ramach programu Kultura Interwencje „Niepodległość zmysłów – interwencja artystyczna”, „Oczy zwierciadłem duszy”. W Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie prowadzi projekt Polonezem z „Siemaszką” w ramach ministerialnego programu Przestrzenie Sztuki.





*zastępca dyrektora
ds. administracyjno-finansowych*
AGNIESZKA GAWRON

*pełnomocnik dyrektora,
rzecznik teatru*
JADWIGA JAGODA SKOWRON

główna księgową
RENATA PISAREK

kierownik administracyjny
JOLANTA ROZMUS

kierownik techniczny
KRZYSZTOF JAWNIAK

z-ca kierownika technicznego
BARTŁOMIEJ RAK

producent teatralny
JERZY LUBAS

koordynator pracy artystycznej
IZABELA DUDEK

*kierownik działu
sprzedaży i marketingu*
IWONA MUSIAŁ

specjalista ds. wydawnictw
KRZYSZTOF MOTYKA

kadry
KATARZYNA GAMRACKA

sekretariat
MONIKA REJMAN

sekretarz literacki
MONIKA MIDURA

promocja i marketing
ANETA CIŻLA
MAGDALENA MŁYNARSKA
ANNA PRZYBYŁO

moderator treści internetowych
WERONIKA KRUPA

elektrycy-oświetleniowcy
SŁAWOMIR DOMINO
KRZYSZTOF NOWACKI
VALENTYN PASICHNIUK

akustyki
MARIAN KORNAGA
PAWEŁ LENIART
MACIEJ ZEMAN

brygadier sceny
MIECZYŚLAW FORNAL

montażysty
ARTUR GAMRACKI
SEBASTIAN MULARSKI
BOGDAN RZUCIDŁO
LESZEK SAS

reżyserzy
TOMASZ TASIOR
DAWID TOPÓR
STANISŁAW WOLSKI

garderobiane
GRAŻYNA KOZIOŁ
BERNADETTA ZDUŃ

rekwizytor
ARTUR NIEMIEC

krawcowe
MONIKA GŁADYŚ
GABRIELA KOMENDA

garderobiana/krawcowa
MAGDALENA STANIO

charakteryzatorka
IWONA MENCEL

modelatorka
KATARZYNA TANASIEWICZ

serwisantka kostiumów
EDYTA RUTKOWSKA

redakcja programu
MONIKA MIDURA

opracowanie graficzne, skład
KRZYSZTOF MOTYKA

zdjęcie na okładce
KAMILA SIWIŃSKA





TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE

ul. Sokoła 7-9, 35-010 Rzeszów
tel. 17 853 20 01, 17 853 27 48
www.teatr-rzeszow.pl
e-mail: sekretariat@teatr-rzeszow.pl



Odwiedź nas również:

www.facebook.com/teatrim.w.siemaszkowej
www.instagram.com/teatrim.siemaszkowej
www.twitter.com/TSiemaszkowej

KASA NR 1/ DZIAŁ SPRZEDAŻY I MARKETINGU

pon.-pt.: 8:00–16:00
tel. 17 853 22 52, 17 853 20 01, w. 330, 341
e-mail: bilety@teatr-rzeszow.pl

KASA NR 2/ PRZY GŁÓWNYM WEJŚCIU

wt.-niedz.: 15:00–19:00 (lub do czasu rozpoczęcia spektaklu)
tel. 17 850 89 89



Teatr
im. Wandy Siemaszkowej
jest instytucją artystyczną
Województwa Podkarpackiego


PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta


RZESZÓW
INTERNATIONAL AIRPORT


galeria
RZESZÓW

ZETO

RZESZÓW
ROK ZAŁOŻENIA 1966


BRISTOL
TRADITION & LUXURY

